

No 260.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. Ofiarowanie N. M. P.
Czw. św. Cecylii P. M.
Piąt. św. Klemensa P. M.
Sob. św. Jana od Krzyża
Niedz. św. Katarzyny P.
Pon. św. Piotra P. M.
Wt. św. Wirgiliusza B.

Wschód słońca: godz. 7 m. 33
Zachód słońca: godz. 3 m. 58
Dług dnia: godz. 8 m. 25

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 k. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięczn. „ — 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 21 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsca. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-Kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliszka 5.10. Odechodzą ze st. Łódź-Kaliszka do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliszka o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 21 listopada.

Odbywająca się obecnie sesja parlamentu niemieckiego (Reichstagu) obiecuje być bardzo burzliwą. Takie jest przynajmniej zdanie powszechne w Niemczech w sferach, zajmujących się polityką. Większość rządowych partji parlamentarnych, żyjących dotychczas z rządem w harmonijnej zgodzie, obecnie jest niezadowolona, burzy się lub pomrukuje.

Na poprzedniej sesji rząd w przyjaznym zjednoczeniu z popierającymi go partjami, obdarzył kraj całym bukietem nowych podatków na przedmioty pierwszej potrzeby. Taryfy celne, zabezpieczające interesy wyłącznie agrarynsów, podniosły ceny produktów rolniczo-gospodarskich. Znieprawiono szkoły. Wszystkie te podarunki, które uchwalila większość, posłusznie notując kredyty rządowe, wywołały burzę niezadowolenia w całym Niemczech.

Partye rządowe, zaniepokojone tem z uwagi na zbliżające się nowe wybory do parlamentu rzeszy, usiłują teraz zwinąć winę ze swych bark i złożyć ją w całości na barki rządu, dotychczasowego swego opiekuna i sprzymierzeńca.

I zaczynają się dziać w parlamencie Rzeszy niemieckiej rzeczy dotychczas niebywałe. Deputowani z partji nacjonal-liberalnej, głoszący przedtem za podatkiem na piwo i bilety kolejowe, teraz wygłasza piorunujące mowy przeciw systemowi rządów osobistych, siejących rewolucję

i prowadzących Niemcy nad kraniec przepaści.

Agrarynsze, dzięki którym tak długo utrzymywał się przy władzy von Podbielski, doradzają mu, by zrzekł się osobistego wtrącania do polityki i przestrzegając zwyczajów parlamentarnych, oddał ministrów niepożądanych dla kraju.

Cesarz Wilhelm II, który nieraz słyszał od swych przyjaciół nacjonal-liberałów i zachowawców, iż parlament w Niemczech jest niemożliwy, że podrobiecie mięsa jest wymysłem socjal-demokratów, że ludność wiejska — to podpora tronu i dlatego należy podnieść ceny na trzodę. Teraz słuchać on musi, że rewolucja z r. 1848, a nawet utworzenie Cesarstwa są następstwem nie tyle podniesienia się poziomu uczuć narodowych, ile protestem przeciw monarchii z Bożej łaski.

Cesarz Wilhelm II, niewolniczo zadawalający wszystkie wymagania reakcyjnej większości i grzeszący tylko mowami o swej woli zwierzchniej, traktowanym jest teraz jako tyran i absolutny władca czystej wody, któremu nawet zachowawcy przypominają o niezłomnej woli narodu, by konstytucja, ograniczająca jego władzę, była ściśle przestrzegana.

Doprawdy, owa wyprawa przeciw władzy zwierzchniej i ostra krytyka, podrywająca system monarchicznych rządów w Niemczech, są zjawiskiem istotnie znamienem. Takie bowiem zjawiska występują tylko wówczas, gdy niezadowolnienie w kraju rośnie nadmiernie, kiedy naród zaczyna szukać winowajcy swych nieszczęść, a rząd nie umie w porę uspokoić wrzenia niewielkimi ustępstwami. W rezultacie stan taki wywołuje starcia coraz ostrzejsze i dopomaga niespostrzeżenie do zupełnego rozdziwisku między rządem i narodem, który w dalszym swym rozwoju doprowadzić może do rewolucji.

Niemcy, oślepięte zwycięstwami i mniemana swą wielkością wszechświatowego mocarstwa, bałwochwalczo hołdujące kultowi Bismarcka, twórcy dzisiejszego Cesarstwa Niemieckiego — oddane były dynastji Hohenzollernów i wierne idei monarchicznej, widząc w niej opokę dla swych dążeń, sięgających tak szeroko i daleko, gdzie tylko rozlega się mowa niemiecka. Ale nie były to całe Niemcy, jeno garść klas uprzywilejowanych, w szczególności zaś agrarynsze i wielcy przemysłowcy. Całe zaś pracujące Niemcy, ci wszyscy, którzy jedynie żyją z grosza zdobytego trudem i znojem, dla których gwarancje konstytucyjne najcenniejszym są skarbem, bo bronią ich od ucisku uprzywilejowanych, szemrały w skrytości ducha.

Dopóki jednak wierzyli w wielkość Niemiec, dających z powodzeniem do panowania nad światem, patriotyzm tłumił ich szemranie. Wzrastająca jednak wciąż drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, nadmierne podatki, łącznie z uświadomieniem mas o porażkach, jakie dyplomacja niemiecka poniosła w czasach ostatnich, o odosobnieniu politycznem, grożącym Niemcom nieobliczonymi katastrofami, zrobiły swoje.

Szemranie w głębi ducha w kole najbliższych przyjaciół, przerodziło się w groźny pomruk niezadowolenia z takiego stanu rzeczy i doprowadziło do jawnego protestu, wobec którego nawet rządzące dotychczas partje zadrżały o swe mandaty.

Ciekawym zaiste będzie przebieg sesji obecnej parlamentu niemieckiego, ale o wiele ciekawszym przebieg kampanii wyborczej i wyborów do parlamentu w roku przyszłym. Nie trzeba być prorokiem, aby wywnioskować, że Niemcy stoją w przededniu wielkich zmian w ich polityce wewnętrznej, które nie bez doniosłego wpływu odbiją się i na polityce zewnętrznej Cesarstwa Niemieckiego.

S. J.

W sprawie telefonów.

Otrzymał list następujący od zarządu telefonów.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o podanie za pośrednictwem Pańskiego pisma do wiadomości szerokich kół jego czytelników, że zadaniem każdej stacji telefonów jest dokonywanie połączeń pomiędzy abonentami, nie zaś informowanie ciekawych o zaszłych w mieście wypadkach. To ostatnie, absorbując dyżurnujących na stacji, tem samem nie pozwala załatwiać w odpowiednim czasie abonentów, mających do stacji właściwy interes i naraża ich niepotrzebnie na oczekiwanie swojej kolei.

Na zapytania o miejscu pożaru i t. p. stacja telefonów odpowiadać nie będzie.

Łączę przy tej sposobności wyrazy poważania dla Pana, p. Redaktorze, i pozostaję z szacunkiem

Zarządzający telefonami

J. T o l l o c z k o.

Łódź, 20 listopada 1906 r.

Nie każda formalnie słuszna zasada, jest w istocie słuszną. Zarządzenie powyższe dowodzi, że obecni kierownicy biura telefonów mało są obznajmieni ze stosunkami łódzkimi, nie uwzględniają bowiem tej okoliczności, iż w Łodzi istnieje straż ogniowa ochotnicza. Ochotnicy niosą pomoc, a nieraz i swe życie w ofierze w czasie pożaru. To też, gdy sygnały ich zaalarmują, rzucają pracę lub w nocy zrywają się z łóżka i śpieszą do ognia. Istotnie śpieszą. O ile niema olbrzymiej łuny, skąd mogą dowiedzieć się o miejscu pożaru? Trudno, aby tracili czas na leczenie do oddziału, nieraz bardzo oddalonego od miejsca i ich zamieszkania i pożaru; byłoby to ze szkodą dla akcji ratunkowej. Niepodobna również, aby od razu kilkaset osób było połączonych ze strażą. Dawne zarządy telefonów uwzględ-

dniały tę okoliczność, wiedząc, że w znacznej większości wypadków nie o prostą ciekawość chodzi, a o spełnienie obowiązku obywatelskiego, ułatwienie ratowania mienia i życia bliźnich, i polecały nawet paniom telefonistkom, aby na każde zapytanie informowały, gdzie pożar.

Naszem zdaniem byłoby więcej celowem, aby wprowadzenie reform w gospodarce telefonicznej zaczęło się nie od znoszenia usprawiedliwionych zwyczajów, a przynajmniej od takich drobnych, jak: 1-o) powiększenia stacji i sieci telefonów; 2-o) polepszenia komutatorów; 3-o) zamienienia przedpotopowych aparatów na więcej nowoczesne i t. p. Skromne te żądania po za innemi argumentami popiera i ten, że łodzianin, płacący bardzo wysoki abonament, ma prawo wymagać, aby za to, że dużo daje, dano mu chociaż coś.

Redakcja.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu znanego listu hr. Wittego w „Nowym Wrem.” z dnia 15 listopada w kwestyi stosunku Rady delegatów robotniczych do b. premiera, ukazała się w nr. 106 „Towariszcza” odpowiedź b. członków Rady delegatów. Podajemy z niej główny ustęp w imię znanej zasady: wysłuchaj i drugą stronę.

„Hr. Witte kategorycznie oświadcza, że «z Radą delegatów robotniczych nigdy nie był w żadnych stosunkach, ani urzędowych, ani prywatnych. Na sądzie stwierdziłmy faktycznie, że hr. Witte dwukrotnie przyjmował urzędownie delegację Rady, że on, pod jej naciskiem, polecił niezwłocznie uwolnić trzech zaaresztowanych członków Rady i że drugiej delegacji wręczył list do naczelnika miasta. Hr. Witte na to krótko i stanowczo odpowiada: «Nie miałem żadnych ani urzędowych, ani prywatnych stosunków z Radą.» Cóż możemy powiedzieć z tego powodu? Nic wiele.

«My, byli członkowie Rady delegatów robotniczych, skazani obecnie przez sąd rządowy na pozbawienie wszystkich praw stanu, uroczyście oświadczamy wobec kraju całego: Hrabia Witte mówi nieprawdę.»

Potem następuje przytoczenie wszystkich za protokołowanych przez Radę delegatów robotniczych i przez Izbę sądową faktów, stwierdzających niezbić stosunki Wittego z Radą delegatów robotniczych.

Wreszcie podpisy: Piotr Złydniew, Michał

Kisielewicz, Mikołaj Niemcew (członkowie delegacji przyjętej przez Wittego), M. Awksentjew, Wajnsztajn-Zwiezdin, Goliński, Zborowski, Knunian-Radin, E. Komar, Swierczkow-Wiedenski, Simanowski, Stogow, M. Trocki, dr. A. Feit, Chruszalew i Szaniawski.

KORESPONDENCYA.

Lwów, 19 listopada.

Ubiegłego roku w czasie sesji sejmowej polecił sejm wydziałowi krajowemu na wniosek posła sejmowego ks. Wilczkiewicza przedłożyć na rok bieżący projekt ustawy, zawierającej nowy regulamin dla sług. Sprawa ta ciągnie się niemal od początku życia konstytucyjnego w Austrii, bo od r. 1869 i była kilka razy przedkładana sejmowi, jednakże aż do tej pory nie załatwiono jej. Tego roku znów ma być sprawa przedłożona na sejmie. Sejm jednak — jak się dowiaduję — rozpocznie się na 5 dni przed końcem roku, wobec więc krótkiego czasu, tembardziej, że sejm będzie miał wiele spraw do załatwienia, nie wiadomo więc, czy i tego roku ją załatwi. Sprawa ta jest ogromnie aktualną, dotychczasowy bowiem regulamin dla sług przestarzały nie odpowiadał zupełnie duchowi czasu, ani nie liczył się z warunkami ekonomicznymi, wśród jakich żyje służba.

Nowy projekt przedstawia się w ten sposób: Nieposłuszną, sługę wolno skarcić jedynie ustnie. Dotychczas bowiem za nieposłuszeństwo wolno było sługę uderzyć, wobec czego niejednokrotnie znęcano się nad służącą, a sąd za te przekroczenia karał jedynie grzywną pieniężną. Obecnie, ktoby uderzył sługę, będzie karany jednodniowym aresztem, ewentualnie z zamianą na 10 koron kary, w miarę, gdyby wypadki uderzeń sługi powtarzały się częściej, kara będzie obostrzoną. Takie bowiem kary wedle przepisów nakłada sąd na powyższego rodzaju przestępców.

Chorego sługę będzie musiał leczyć służbodawca na własny koszt przez cztery tygodnie bez potrącania zasług sługi, jeżeli choroba sługi nastąpiła w czasie służby. Jakkolwiek w czasie choroby może nastąpić ustanie umowy służbowej, służbodawca będzie musiał nawet po ustaniu umowy służbowej leczyć chorego sługę. Dotychczas bowiem zdarzało się, że nieludscy służbodawcy wyrzucali chorą sługę na bruk, czyli wymawiając jej miejsce, byle tylko nie ponosić kosztów leczenia sługi.

Każdy sługa będzie musiał mieć co drugą niedzielę przynajmniej i święto całe popołudnie

wolne, jeżeli wypełnił swoje obowiązki. Dotychczas bowiem zależało uwolnienie sługi w popołudnie niedzielne od przekonania religijnych czy ludzkich, albo nawet od kaprysów służbodawcy. I pod tym więc względem nastąpi zmiana na lepsze. W razie ponowienia lub czynnego znieważenia sługi, w razie nagłej choroby rodziców lub dzieci sługi, wolno jej służbę opuścić. Nadto w razie niedostatecznej żywności lub szkodliwego umieszczenia dla zdrowia sługi, albo jeżeli służbodawca zatrzyma jej zapłatę dłużej niż przez miesiąc, może sługa opuścić służbę.

Starostwo względnie dyrekcja policji musi natychmiast dostawić sługę, który bezprawnie opuścił służbę lub zbiegł bez powodu.

Jak widzimy, reforma ta przeprowadza ważne zmiany w stosunku sług do służbodawców. Naprawia ona krzywdy, jakie działy się dotychczas sługom. Życzyłoby tylko należało, aby rzeczywiście w bieżącej kadencji sejmowej sprawa ta była załatwiona, byśmy znów nie czekali na jej załatwienie przez lat kilkadziesiąt.

Również uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi kilka wniosków w sprawie zmian terytorjalnych niektórych okręgów powiatowych, sądowych i jednej gminy. W sprawie tej przedłożył Wydział krajowy Sejmowi projekt ustawy.

Również w czasie bieżącej sesji sejmowej ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi nowy projekt ustawy łowieckiej.

Prawo niemieckie, które przyjęły też Austro-Węgry powiada, że każdy człowiek ma prawo polowania, lecz wykonywać to prawo może tylko ten w Austrii, kto ma najmniej 112 hektarów ziemi, czyli właściciel większej posiadłości ziemskiej, który ma włościaninowi płacić pewien drobny czynsz za polowanie na gruntach chłopskich, a postanawia o tem władza administracyjna.

Zwierzęta szkodliwe można — powiada ustawa — tępić, jednakże bez użycia lapek, siideł, broni palnej i psów. Dzierżawca polowania może tępić na gruntach włościańskich ptactwo szkodliwe dla zwierzyny łownej, jakkolwiek to ptactwo jest pożyteczne dla rolnika. Jeżeli dziki wyrządzają szkodę włościaninowi, obowiązany jest właściciel dóbr wynagrodzić mu szkodę, jeżeli zostanie dowiedzionem, że właściciel dziki łodzi i jeżeli uzna to starosta.

O reformie ustawy łowieckiej mówi się prawie na każdej sesji sejmowej. Włościanie bowiem ciągle domagają się zniesienia krzywdzącej ich ustawy, ale jak dotychczas nadaremnie.

Ustawa łowiecka krzywdząca niesłuchanie stan włościański jest przyczyną waśni i niezgod między chatą a dworem. Bo jeżeli jednemu wolno polo-

2)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

I. P. Sherlock Holmes.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 259.)

— Ach, Boże! — zawolałem — jeśli istotnie pragnie znaleźć kogoś, ktoby dzielił z nim mieszkanie i komorne, służę mu. Wolę mieć towarzysza, niż mieszkać samotnie.

Młody Stramford spojrzał na mnie badawczym wzrokiem.

— Nie znacie jeszcze Sherlocka Holmesa — rzekł — może nie będziecie go chcieli na stałego towarzysza.

— Dlaczego? Co macie mu do zarzucenia?

— O, nie mówię, żeby mógł mu co zarzucić. Ale to poniekąd dziwak... entuzjasta w pewnych dziedzinach nauki. O ile go znam jednak, człowiek zupełnie przyzwoity.

— Pewnie student medycyny? — spytałem.

— Nie... Nie mam pojęcia, jakie są jego zamiary na przyszłość. Zdaje mi się, że zna dobrze anatomie, a napewno jest pierwszorzędnym chemikiem; ale, o ile wiem, nigdy nie uczył się medycyny systematycznie. Nauka jego jest dorywcza i nawet ekscentryczna, ale nagromadził w swym mózgu mnóstwo pobocznych wiadomości, które wprowadziłyby niewątpliwie w zdumienie swoich profesorów.

— Czy nie pytaliście go nigdy, jaki zawód zamierza obrać?

— Nie, nie należy do ludzi, z których moż-

naby coś wydobyć, choć z drugiej strony potrafi się wynętrzyć, gdy mu przyjdzie fantazja.

— Radbym się z nim spotkać — rzekłem. — Jeśli mam mieć współlokatora, wolalbym, żeby to był człowiek pracowity i przyzwyczajony do spokojnych. Nie mam jeszcze siły na znoszenie hałasu lub wzruszeń. Miałem i jednego i drugiego tyle w Afganistanie, że mi to starczy na resztę mego istnienia na tej ziemi. W jaki sposób mógłbym się spotkać z tym waszym znajomym?

— Jest teraz napewno w laboratorium — odparł mój towarzysz. — Albo nie przychodzi tygodniami, albo też pracuje od rana do wieczora. Jeśli chcecie, pójdziemy tam po śniadaniu.

— I owszem — odparłem, poczem rozmowa weszła na inne tory.

W drodze do szpitala, po wyjściu od Holborna, Stramford opowiedział mi jeszcze kilka szczegółów o człowieku, z którym miałem mieszkać.

— Tylko nie miejcie do mnie żalu, jeśli się z nim nie porozumiecie — mówił. — Znam go jedynie z laboratorium. Sami wpadliście na myśl wspólnego zamieszkania z nim, więc nie czynicie mnie za nic odpowiedzialnym.

— Jeśli pożycie wspólne okaże się dla nas niemożliwe, nie trudno nam będzie się rozstać — odparłem. — Zdaje mi się, Stramfordzie — dodałem, patrząc bystro na swego towarzysza — że macie jakieś specjalne powody, aby tak umyć ręce od wszystkiego, co by zaistniało. Czy ten człowiek ma taki gwałtowny temperament, że należy go się obawiać? Nie bądźcież tacy skryci, mówcie, co macie na myśli.

— Nie łatwa to rzecz wypowiedzieć to, co jest nieuchwytnie — odrzekł ze śmiechem. — Holmes jest, jak dla mnie, za wielkim fanatykiem nauki... zdaje mi się, że skutkiem tego zatracił wszelką wrażliwość. Wyobrażam sobie, że byłby

zdolny zaaplikować przyjacielowi szczyptę jakiejś świeżo odkrytej trucizny roślinnej i to bynajmniej nie przez niegodziwość, rozumiecie, ale poprostu pod wpływem swego zmysłu badawczego, dlatego, aby mózgi zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jak ta trucizna działa. Trzeba jednak oddać mu sprawiedliwość i zaznaczyć, że sam zażyłby trucizny z niemniejszą skwapliwością. Jest to człowiek, mający wprost namiętność do wiedzy ścisłej i dokładnej.

— I słusznie, moim zdaniem.

— Tak, ale można posunąć tę zaletę do przesady, np. gdy badacz dochodzi do tego, że obija kijem na stole anatomicznym poddawanego sekcji trupa, może się to wydawać co najmniej dziwnem.

— Obija trupa!

— Tak, dla sprawdzenia, o ile ślady ciosów występują po śmierci. Widziałem to na własne oczy.

— A jednak mówicie, że nie jest studentem medycyny?

— Nie. Bóg jeden wie, jaki jest cel jego studiów. Ale, oto jesteśmy na miejscu i niebawem będziecie mogli sami wytworzyć sobie opinię o nim.

Gdy to mówił, skręciliśmy w wąską uliczkę i weszliśmy małemi bocznymi drzwiami, prowadzącymi do jednego ze skrzydeł wielkiego szpitala; znałem tu wszystkie zakątki i nie potrzebo- wałem przewodnika, wchodząc na zimne schody kamienne i dając długim korytarzem, o białych, wapnem pobielonych ścianach, na który wychodziły drzwi, pomalowane farbą brązową. Na samym prawie końcu korytarza skręciliśmy w niski pasaż, prowadzący do laboratorium chemicznego.

(d. c. n.)

wać, dlaczego nie wolno drugiemu.

Strażnik łowiecki ma nadto prawo zastrzelić każdego psa w odległości trzechset metrów od domu właściciela, a za to otrzymuje wynagrodzenie, poluje więc na psa, jak na dzikiego zwierza.

W roku 1902 wniósł poseł Żardecki na sejmie projekt reformy ustawy łowieckiej. Badano go przez trzy lata w komisji administracyjnej i w Wydziale krajowym i dopiero w bieżącym roku ma być przedłożonym.

Polowanie na zwierzyne jest tylko sportem i to niesłychanie drogie, że gospodarce krajowej przynosi ogromne straty.

Najlepszą jedynie reformą ustawy łowieckiej jest zupełne zniesienie tej ustawy jak we Francji.

A... L u b...

Policmajster m. Łodzi uprasza redakcję naszego pisma o podanie do wiadomości osób zainteresowanych, że kuratorium Cesarzowej Maryi Aleksandrowny nad niewidomymi rozporządza, w celu rozciągnięcia opieki nad wojskowymi, którzy stracili wzrok podczas wojny z Japonią, swobodnie łózkami i że wojskowi niższych stopni, pragnący koniecznie ulokować się w specjalnym zakładzie dla niewidomych, obowiązani zameldować o tem komisarzowi cyrkulowemu tego cyrkulu, w którym zamieszkują, nie później niż do 25 listopada r. b.

W szeregach organizacji bojowych w Petersburgu, według świadectwa dziennika „Siegodnia“, udało się w ostatnich czasach policyi petersburskiej porobić wielkie szczyrby. Stoi to podobno w bezpośrednim związku z dokonaniem niedawno aresztowaniem jednego wybitnego działacza z grona inteligencji, u którego w mieszkaniu znaleziono listę członków organizacji i korespondencję dość obfitą. Według tej listy przeprowadzono w ostatnich dniach cały szereg aresztowań.

Agencja telegraficzna rosyjska kończy swą działalność w dniu 14 stycznia. Byli kierownicy Agencji, Sabanin i Szołc, postanowili podobno założyć swą własną Agencję.

Dzienniki donoszą, że podobno w Petersburgu udało się wykryć spisek czarnych secin na życie hr. Wittego i siedemnastu wybitnych przedstawicieli partii kadetów.

W Björnborgu w Finlandyi wykryto świeżo wielkie składy broni. W piwnicach firmy kupca Widborna znaleziono 40 skrzyń z nabojami, po 2,000 sztuk w każdej. Tak samo w składach domu, należącego do Halmborgowej, dzierżawionych przez jakąś nieznaną osobę, wykryto 39 skrzyń z takimi samymi nabojami i sześć skrzyń z karabinami, po 20 sztuk w każdej. Jedna skrzynia była otwarta i już niepełna. Śledztwo wykryło, że materiały te przywiezione były do Björnborga skądś z północy na okręcie „Werdandi“.

„Siegodnia“ dowiaduje, się że z inicjatywy hr. Wittego i pod jego kierownictwem przeglądane są obecnie etaty subsydiów, udzielanych głównym organom prasy francuskiej. Podobno subsydia zmniejszone zostaną dla dwóch dzienników, które utraciły swój dawny wpływ, inne zaś pisma otrzymywać będą zapomogi w rozmiarach dotychczasowych.

„Utr. Poczta“ notuje pogłoskę, że lada dzień ogłoszony ma być ukaz o zwołaniu wszechrosyjskiego soboru cerkiewnego w Moskwie zaraz po świętach Wielkiejnoy.

Przed wyborami.

Jutro ostatni dzień zapisywania się w biurze wyborczym!!

Obowiązkiem każdego obywatela zabezpieczyć swe prawa wyborcze.

Zgłoszenia przyjmują się w biurze wyborczym Magistratu (Mikołajewska

54), od godz. 9 rano do 1-ej po południu i od 3 po poł. do 8-ej wieczorem.

*

Komunikują nam z biura wyborczego co następuje:

Bez względu na to, czy kto był zapisany w roku zeszłym na liście wyborczej, musi w roku obecnym stawić się w biurze wyborczym.

Pamiętajcie więc obywatele o swych obowiązkach wyborczych!

*

OBYWATELE!

Łódź polska znów staje do pracy wyborczej! Wierny hasłom, głoszonym w czasie poprzednich wyborów, silny wiarą, że Łódź polska wysła polaka, demokratę, szczerego obrońcę praw ludu i wolności, komitet polski wyborczy ujmie w ręce ster trudnej sprawy, którą prowadzić będzie wytrwale i niezłomnie!

Do Was zwracamy się Obywatele! Mimo przeszłości, stawianych nam ze stron wszystkich, niech nikt z Was nie straci przez opieszałość prawa wyborczego, niech spieszy je sobie zapewnić, czas już bliski— 22 listopada listy wyborcze mają być zakończone.

Komitet polski, który podczas wyborów ubiegłych zapewnił zwycięstwo polskiej Łodzi, wierzy, że zaufanie wasze, obywatele, poprze go w jego usiłowaniach. Do współdziałania z nami wzywamy Was, Obywatele!

Polski komitet wyborczy tymczasowy.

*

Grono przedstawicieli tutejszej ludności żydowskiej oświadczyło w imieniu polaków-żydów, mieszkających m. Łodzi, że t. zw. komitet żydowski koła wyborczego w Łodzi nie reprezentuje wszystkich sfer tutejszej ludności żydowskiej.

Żydzi-polacy nie przyjmowali i przyjmować nie mogli udziału w kole wyborczym, które na posiedzeniach swoich dopuszcza do dyskusji nad kwestyą znajomości języka polskiego przez kandydata do przyszłej Dumy.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

W MM 315 i 316 „Kuryera Warszawskiego“ pojawiła się wiadomość, jakoby na posiedzeniu prowizorycznego żydowskiego komitetu wyborczego, przy głosowaniu nad rezolucją został odrzucony wniosek, wymagający od przyszłego posła z Łodzi znajomości języka polskiego. Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że podobny wniosek upadł z tej prostej przyczyny, że obecni uważali wspomniany dodatek do rezolucji jako bezwarunkowo zbyteczny, co się samo przez się rozumie.

Chyba nie może być dwóch zdań co do tego, że poseł z miasta polskiego musi władać doskonale językiem polskim. Poza tem nie były to formalne rezolucje, lecz luźna wymiana zdań, zebranych osób.

Upraszam wszystkie pisma, które powtórzyły za „Kuryerem“ mylną wiadomość, o wydrukowaniu niniejszego sprostowania.

Z uszanowaniem

Przewodniczący prowizorycznego żydowskiego komitetu wyborczego

Dr. Józef Sachs.

Łódź, 20/XI 1906.

*

„Kurier Warszawski“ opatrzył powyższe wyjaśnienie następującym komentarzem:

Powyższe objaśnienie przyjmujemy chętnie do wiadomości, jakkolwiek nie usuną ono pewnych przeciwieństw formalnych. Mianowicie: jeżeli była to tylko luźna wymiana zdań, zbyteczny był sam akt głosowania nad poprawką; skoro zaś raz zdecydowano się głosować, to przynajmniej, że w tym przypadku trudno nam pojąć logikę większości, która odrzuca wniosek, dlatego, że zawar-

te w nim żądanie „rozumie się samo przez się“. Mieszczące się w liście p. przewodniczącego wyrażenie: „mylna“ wiadomość, uważamy przeto niewłaściwie użyte.

*

W dniu dzisiejszym, jako przedostatnim do składania deklaracji, ruch w biurze centralnym wyborczym (Mikołajewska 54) znacznie się ożywił.

Do dnia dzisiejszego zapisało się 500 osób, które po raz pierwszy staną do urn wyborczych, jako prawyborey. Liczba zapisanych, którzy po raz drugi stają do wyborów, wynosi w danej chwili 1968.

*

Partya kadetów postanowiła wysuwać w Petersburgu następujące kandydatury do Dumy państwowej: Rodiczewa, Milukowa, Kutlera, Grima, I. Hessena, Kaufmana, Fiedorowa, Struwo, W. Dobrowolskiego, Kamińskiego, Frydmana i Borozdina. Wśród petersburskich członków partii przeprowadzony będzie jeszcze plebiscyt, który z nazwisk powyższych ustali dopiero ostatecznie kandydatury poselskie.

*

Rada ministrów, według informacji „Riechi“ rozpatrywać będzie w tych dniach kwestyę środków walki ze wszystkimi partiami opozycyjnymi podczas wyborów do Dumy państwowej.

*

Partye prawicy rosyjskiej prowadzą już energiczną agitację przedwyborczą. „Rusk. Slovo“ pisze, że blura, w niej czynny udział w niektórych miastach urzędnicy poczt i telegrafów, rozdając publiczności odezwy.

*

Otrzymałmś następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wielu interpelacji, pod moim adresem skierowywanych, z powodu mniemanego przewodniczenia mego na zebraniach pewnego grona żydów tutejszych, czuję się zniewolonym do oświadczenia, że zgola nie przyjmowałem i nie przyjmuję udziału w akcji politycznej o barwie swołście wyznaniowej.

Upraszając Cię, Szan. Panie Redaktorze o umieszczenie słów powyższych na łamach pisma swego, w celu uwolnienia mię od niewłaściwych pod moim adresem interpelacji, winienem w tem miejscu dodać, że powodem nieporozumienia jest fakt, że na zebraniach, o których mowa, przewodniczył mój imiennik, dr. fil. Józef Saks.

Pozostaję z prawdziwym poważaniem

Dr. Józef Saks.

Łódź, 20/XI 1906.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Janusza. Jutro Wszemliły.

TEATR VICTORIA. Dzisiaj „Gniazdo rodzinne“ Sudermana. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Na dnie“ Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dzisiaj posiedzenie opiekunów i Ochrony. Przytułek Starców i kalek, o godz. 4 po poł.

KRONIKA.

Nabożeństwo. Jutro, z okazji uroczystości św. Cecylii, o godzinie 10 rano, w kościele św. Krzyża, staraniem chóru polskiego odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Konsorcjum węglowe. Wczoraj wieczorem, w sali Grand Hotelu odbyło się zebranie konsorcjum węglowego w Łodzi, na którym odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, bilans rachunków i budżet na rok 1907. Wybory dały wynik następujący: na prezesa powołano p. Ernesta Leohardta, na wiceprezesa p. Ernesta Wevera. Do komisji rewizyjnej weszli p. Henryk Kadler, Józef Richter i Karol Kroening.

Ze Stowarzyszenia właścicieli i rządów domów na Bałutach, Żubardziu i Radogoszczu. Jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w poniedziałek przy ul. Łągiewnickiej 27, odbyło się ogólne zebranie organizatorów Stowarzyszenia właścicieli i rządów domów na Bałutach, Żubardziu i Radogoszczu. Dziś w dalszym ciągu podajemy szczegóły tego zebrania.

Na przewodniczącego jednogłośnie został wybrany p. Lucyan Żołędowski, który na asesora zaprosił pp. Ottona Schmidta i Gustawa Wąsowicza, na sekretarza zaś p. Daniela Fuksa.

Z ustawy Stowarzyszenia dowiadujemy się, że celem jego jest, w razach wyjątkowych robić ulgi lokatorom w placeniu komornego, wszelkie spory o mieszkania załatwiać sądami polubownymi i udzielać członkom rzeczywistym pożyczek bezprocentowych na zapłacenie podatków. Środki stowarzyszenia tworzyć się będą z jednorazowych składek po 5 kop. od każdego wynajętego mieszkania, składek rocznych po 4 kop. od każdego wynajętego lokalu i ofiar.

Członkiem stowarzyszenia może być każdy posiadacz domu w powyżej wymienionych miejscowościach, jak również i rządcy domów.

Do zarządu wybrani zostali większością głosów z liczby 60: na prezesa p. Herman Zybert; na wiceprezesa p. Ludwik Martynka; na członków zarządu: pp. Maksymilian Kosiński, Daniel Cerecki, Oskar Melcer, Adolf Gałęziński, Andrzej Okraska, Reinhold Titze, Lejzor Toruńczyk, Jan-kiel Jakóbiewicz, Jakób Ofenbach, Gustaw Wąsowicz; na sekretarza p. Dawid Fuks. Na zastępców członków zarządu wybrano: pp. Rudolfa Kicmana, Augusta Eske, Lucjana Żołędowskiego, Adolfa Scheidela, Matajsa Wajgolda.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Jana Makiewicza, Marcina Słowikowskiego, Roberta Tencera i Leopolda Zajferta. Kancelarya zarządu mieści się przy ul. Młyarskiej 20, w mieszkaniu p. Cereckiego, gdzie są przyjmowane zapisy nowych członków.

„Jedność”. W uzupełnieniu sprawozdania naszego z posiedzenia zarządu Stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego p. n. „Jedność”, nadmieniamy, że p. Stanisław Chmielewski pozostał nadal w zarządzie, z powodu jednak częstej jego nieobecności na posiedzeniach, postanowiono prosić o udział stały w zebraniu wybranego zastępcę, posiadającego z kolei największą liczbę głosów, mianowicie p. Bartłomieja Słomczyńskiego.

Koleżeństwo. Donosiliśmy w swoim czasie o zabójstwie s. p. Muchy, narodowca. Pozostawił on słabowitą żonę i 6-ro dzieci. Losem ich zajęli się robotnicy, zebrano składki, i tak: z fabryki Hüffera 5 rb., Bennicha 7 rb. 83 kop., Geyera (nowa tkalnia) 105 rb., Rozenblatta 20 rb. 10 kop., Szulca 5 rb., Steigerta 12 rb., Zausmiera 6 rb., Geyera (maszyn.) 2 rb. 86 kop., Stolarowa 4 rb., Steinerta 10 rb. 50 kop., Geyera (drukarnia) 72 rb. 50 kop., bielnika Scheiblera 8 rb. 30 kop., Geyera (nowa farbiarnia) 8 rb. 50 kop., Geyera (nowa przedziałnia) 44 rb. 10 kop., Geyera (stara tkalnia) 10 rb. 59 kop. Z zebranych w ten sposób pieniędzy złożono na imię wdowy w II Towarz. pożyczk.-oszczędnościowym 300 rb., resztę użyto na doraźną zapomogę.

Koleżeński ten czyn robotników godzien gorącego uznania.

Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, w lokalu przy ulicy Przejazd № 8 odbyło się pierwsze z posród zapowiadanych siedmiu zebrań ogólnych Łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, w celu dokonania wyboru reprezentantów. Wybory prowadziła wybrana na ostatnim zebraniu do rocznem „ad hoc” komisja, złożona z pp. G. Sobolewskiego, Nosikiewicza, B. Chądzyńskiego, Zaskackiego i Feja.

Wczoraj wybrano 14 reprezentantów za pomocą głosowania tajnego, mianowicie pp.: Augusta Raubala, St. Urbanowicza, d-ra J. Waitena, d-ra J. Jokla, Tadeusza Boguckiego, Jana Andrzejewskiego, Stanisława Hertzberga, Edwarda Kulisza, Bronisława Chądzyńskiego, Zdzisława Kulakowskiego, Włolda Magnuskiego, Karola Chądzyńskiego i Jana Krakowskiego.

Członkom Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-oszczędnościowego przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Przejazd № 8 odbędą się wybory pełnomocników, na które winni się zgłosić właściciele książeczek od № 695 do № 1528, zaś w dniu jutrzejszym od № 1529 do № 2390.

Cabaret. Panie, urządzające w nadchodzący poniedziałek dnia 26 b. m. „Cabaret” w sali hotelu Mantenla, krzającą się energicznie, aby oryginalne to widowisko wypadło najpomyślniej i dostarczyło widzom rzetelnego zadowolenia. Najważniejszym wszakże jest cel „Cabaretu” — powiększenie funduszu na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego. Cel ten wystar-

czyć powinien i niewątpliwie wystarczy, by sala hotelu Mantenla była przepelniona w nadchodzący poniedziałek.

Z Towarzystwa krzewienia oświaty. Wczoraj w sali przy ulicy Zarzewskiej № 83, dr. Garliński zakończył wykłady swoje o oku wyjaśnieniem powstawania obrazów na siatkówce, wyłożeniem teorii barw i złudzeń optycznych. Szereg doświadczeń fizycznych, dokonanych wprawną ręką p. Pytasza, uzupełnił wykład.

W dalszym ciągu wykładów z dziedziny fizjologii zmysłów, mówić będzie w tejże sali w sobotę o godz. 7½ wieczorem dr. Przedborski „O budowie i czynności oka”.

Równolegle z temi odczytami, uniwersytet powszechny rozpoczyna inny szereg wykładów w sali przy ulicy Zawadzkiej № 16 (fabryka Szulca), a mianowicie: w czwartek d. 22, o godz. 7½ wieczorem rozpoczyna p. Stanisław L. Majewski szereg wykładów p. t. „Walka człowieka z przyrodą”, w piątek o tejże godzinie p. Stefan Majewski „O powietrzu”, w poniedziałek zaś d. 26 b. m. rozpoczyna się wykłady p. K. Wyszackiego „O geografii fizycznej”.

Zebranie felerów. Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem, w lokalu „Liry” (Newrot № 38), pod przewodnictwem p. Franciszka Jarkiewicza, w obecności 21 członków i asesora cechowego p. Loga, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie, które postanowiło, aby zaległe składki członków do dnia 1 stycznia 1906 r. zostały umorzone, a ci, którzy zalegać będą w składkach członkowskich za r. 1906 i nie zapłacą ich do dn. 1 lutego 1907 r., zostali wykreśleni z listy członków. Postanowiono wziąć udział w zjeździe felerów, który odbędzie się w styczniu r. p. w Warszawie. Na delegatów wybrano pp.: Franciszka Jarkiewicza, Adolfa Helera, Wacława Maciejewskiego i Bolesława Łuczaka. Polecono zarządowi, żeby sprawdził, czy wszyscy falerzy w Łodzi, stosownie do przepisów rady lekarskiej, utrzymują razury i posiadają odpowiednie znaki. Sprawdzono stan kasy, który wykazał, że d. 15 maja r. b. było w kasie 518 rub. 72 kop.; od tego czasu wpłynęło 47 rub. 50 kop., ogółem 566 rub. 22 kop., z których wydano 75 rub. 67 kop.; pozostało 480 rub. 55 kop.

Wyasygnowano dla delegatów na zjazd po 15 rub. każdemu i po 2 rub. wpisowego. Na wniosek p. Jarkiewicza polecono złożyć w redakcyi „Rozwoju” 25 rub. na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego. Na wniosek p. Maciejewskiego złożono 15 rub. na Macierz szkolną. Oprócz tego, na wniosek p. Jarkiewicza, zebrano 10 rub., które udzielono jako wsparcie wdowie po felerze.

Rewizja. Dziś przed południem wojsko wraz z policją otoczyło dom na ul. Nowo-Spacerowej, gdzie mieszczą się zakłady drukarskie i litograficzne p. f. Resigera. Aresztowano pięciu pracowników, nie należących do personelu zakładów Resigera.

Zabójstwo księdza. Komunikują nam ze Zgierza, że w dniu wczorajszym, gdy powrócił do domu w Dobrej, ksiądz proboszcz Gąsiorowski, został napadnięty w mieszkaniu przez koczowniców. Ksiądz Gąsiorowski zabito, a gospodarza, u którego tenże mieszkał, ciężko poraniono.

Wieść o tym napadzie wywołała wielkie oburzenie pomiędzy mieszkańcami Zgierza.

Dziś rano wymaszerowało wojsko ze Zgierza do Dobrej, aby utrzymać tam porządek.

Na weselu. Dzisiejszej nocy w sali Warszawskiej, przy ul. Południowej № 36, odbywała się zabawa weselna, w której brały udział kobiety z półświatka, no i ich nieodstępni towarzysze. Około godziny 5-ej rano, pomiędzy uczestnikami zabawy wywiązała się kłótnia, wreszcie bójka, w której byli i noże w robocie. Dla ukrycia całej tej awantury, rannych odwieziono dorożkami do domów. Po mieście rozeszła się pogłoska, że na salę o godz. 5 rano weszli bandyci, którzy żądali oddania biżuterii, a gdy tej nie chcieli im dać, poczęli bić wszystkich. Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że cała ta wersja była tylko wymysłem.

Teror. Czeladnicy krawieccy w Łodzi w dalszym ciągu nie przestają domagać się od właścicieli magazynów, aby wszędzie zaprowadzono warsztaty, a nie oddawano sztuki do wykoncze-

nia do różnych pracowni w mieście. Ponieważ majstrowie krawieccy żądani tych z wielu powodów uwzględnić nie mogą, przeto czeladnicy krawieccy dopuszczają się od czasu do czasu teroru i gwałtów.

Wczoraj grupy, złożone z 8 do 10 osób nachodziły różne sklepy i magazyny krawieckie, gdzie niema warsztatów i dopuszczali się gwałtów.

Najwięcej niecierpieli krawcy: Rosenthal, przy ul. Południowej № 33, B. Fajara, przy ulicy Południowej № 16 i Sander, przy ul. Wschodniej № 36, gdzie teroryści poniszczyli towar, oblewając kwasem solnym, oraz przerywając nożem, lub kracząc nożyczkami.

Morderstwo. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, gdy w piekarni przy ulicy Lipowej № 48 Leopold Finster lat 22 liczący, brat właściciela piekarni i sam piekarz, zajęty był sprzedawaniem pieczywa, weszło dwóch ludzi i dawszy parę wystrzałów z rewolweru, położyli go trupem na miejscu. Kula strzaskala czaszkę, śmierć nastąpiła momentalnie. Sprawcy morderstwa zbiegli.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo 6 osób, którym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Przejechanie. O godz. 7 wieczorem na Starym Rynku dorożką został przejechany Herszel Elencweig, lat 61, zarządzający rynkiem. Odnosił on złamanie prawej nogi. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Bójki. Na ul. Południowej nr. 80 Franciszek Cieślowski, lat 23, robotnik fabryczny, w bójce ulicznej odniósł złamanie kości nosowej. — Na ul. Konstantynowskiej nr. 54 Józef Strobina, robotnik, lat 25, w bójce z bratem odniósł niebezpieczną ranę lewego oka. — Na ul. Piotrkowskiej nr. 43 Józef Czech, dorożkarz, lat 25, w bójce z kolegą odniósł ranę głowy i prawej ręki, zadane nożem. We wszystkich tych trzech wypadkach lekarze Pogotowia opatrzyli rany poszwankowanym.

Aresztowania. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, gdy robotnicy fabryki Tow. akc. K. Scheiblera wychodzili z gmachu przy ul. św. Emili nr. 5, policja wraz z wojskiem poddała osobiste rewizji wszystkich wychodzących, w celu wykrycia kradzionego towaru. Jakoż przy 37-letnim Janie Feliksiaku (zamieszkałym w Dąbrowie) znaleziono kilka sztuk skradzionych prześcieradeł; dalsza rewizja na terytorium fabrycznem wykryła w ustępie podrzucone 1160 arsz. płótna. Sprawcy tej kradzieży nie wykryto. Jana Feliksiaka aresztowano.

Kradzieże. Dzisiejszej nocy ze składu fabrycznego Szyffera przy ul. Karła nr. 19, niewykryci złoczyńcy, dostawszy się za pomocą podrobionego klucza, skradli chustek wążanych, wartości około 700 rb.

Z Zarzewia. Ubiegłej niedzieli w kościele św. Anny w Zarzewiu odbyło się pierwsze nabożeństwo. W dniu tym funkcyonowały założone świeżo dzwony, ufundowane w części przez małżonków Herbistów, którzy złożyli rb. 2,000, w części zaś przez parafian. Koszty dzwonów wynoszą rb. 4,000.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś w teatrze Victoria „Gniazdo rodzinne”, H. Sudermana.

Jutro dyrekcyja naszego teatru wystawia po raz pierwszy sensacyjną i wielce popularną sztukę Maksyma Gorkiego „Na dnie”. Gorkij, pseudonim Pleszkowa, należy do najpopularniejszych dziś pisarzy i dramaturgów rosyjskich, a jego dzieła odznaczają się wielkim realizmem na podkładzie głębokich społeczno-socyalistycznych myśli i poglądów. „Na dnie” należy do najlepszych utworów Gorkiego, cieszącego się już dziś wszechświatową sławą. Dyrekcyja i reżyserja dokładają wszelkich starań, aby ten jego utwór popularny, który obiegł już wszystkie sceny, wystawić jaknajlepiej, tembardziej, że i publiczność Łódzka teatralna zainteresowała się niezwykle jutrzejszą premierą. Dowodem bardzo ożywiona sprzedaż biletów.

Święta Cecylia. Towarzystwo śpiewacze „Lira” obchodzić będzie uroczystość patronki muzyki św. Cecylii Mszą świętą w kościele Ś-go Krzyża w niedzielę 25 b. m. o godzinie 12-ej w południe. Tegoż dnia o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa podwieczorek muzyczny, w którym przyjmą współudział: p. Adam Kozłara (skrzypce), panny Banaszkiewiczówny (duety), panna Jadwiga Kreżyńska (deklamacya) p. Władysław Krassowski (monologi), chór męzki i mieszany „Liry”, oraz orkiestra mandolinistów.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczy-

ste nabożeństwo staraniem Towarzystwa «Lutnia» w kościele Św. Krzyża o godz. 9¹/₂ rano. Chór «Lutni» wykona mszę Gounoda.

Koło otryzistów organizuje się przy Towarzystwie śpiewaczem «Lira». Zapisy do Koła przyjmuje p. Bender, ul. Nawrot № 6.

Z ostatniej chwili.

Zabójstwo wójta.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem do mieszkania wójta w Jastrzębiej Górze (gmina Nakielnica, powiat łódzki) Michała Kruszyńskiego weszło 3 elegancko ubranych młodych ludzi. Oświadczyli, że mają interes służbowy do wójta. Gdy Kruszyński odpowiedział: „Jestem wójtem”, dali do niego kilka strzałów z brauninga. Wójt, ranny czterema kulami, padł trupem. Mordercy uciekli. We wsi powstała taka panika, że dopiero po upływie dobrej pół godziny odważono się wejść do mieszkania wójta. Zastano tylko stygnące zwłoki Kruszyńskiego.

Narady o samorządzie.

„Kurier Warszawski” donosi co następuje: Na wczorajszym posiedzeniu komisya Gerbla do spraw samorządu w Królestwie Polskiem zajmowała się sprawami finansowymi.

Polacy oświadczyli, że rozkład opłat ziemskich i miejskich winien być dokonany proporcjonalnie: 1) do podatków państwowych, 2) do podatku skarbowego i przemysłowego, że pieniądze władz samorządu mogą być przechowywane nie tylko w kasach rządowych, ale także i w kasach własnych.

Następnie członkowie komisji polacy złożyli memoriał, który wykazuje szczegółowo wysokie opodatkowanie ziemi, oraz nieruchomości miejskich i ziemskich. Podatek od dziesięciny ziemi uprawnej w Królestwie Polskiem wynosi 85¹/₂ k., gdy w Cesarstwie tylko 10 kop., ztąd też trudno myśleć o dalszym obciążaniu ziemi i nieruchomości podatkami na rzecz samorządu. Z tej też przyczyny należy oddać samorządowi niektóre opodatkowania, jak transportowe, drogowe, na walkę z dżumą, dobroczynne, a niektóre znieść zupełnie, a mianowicie szlacheckie i gruntowe na utrzymanie sądów gminnych. Nakoniec należy dać ziemstwu zapomogę, zamiast prawa propinacji.

Co się tyczy podatków miejskich, należy uregulować podatki istniejące i szukać nowych źródeł dochodów. Podatkami zasadniczymi byłyby podatki: szacunkowy i dodatki do podatków skarbowego i przemysłowego, opłaty od przedsiębiorstw przewozowych, od koni, psów, welocepedów.

Wszystkie istniejące podatki winny istnieć tak długo, póki ich nie zniosą odpowiednie rady. Przedstawiciele polscy dowodzili dalej potrzeby uwolnienia miast od utrzymywania policji i żandarmerji.

Polacy żądali dalej obłożenia całej ludności podatkiem na szkoły i na dobroczynność.

Komisya zakończyła wczoraj swoje posiedzenia; we czwartek będzie dokonana ostateczna redakcja i podpisanie protokołów.

Z WARSZAWY.

* Z izby sądowej.

II departament kryminalny warszawskiej izby sądowej wczoraj rozpoznawał następujące sprawy polityczne:

1) Sprawę Antoniego Langego, redaktora „Książnicy polskiej”, oskarżonego o wydrukowanie utworu podburzającego do obalenia, za pomocą zbrojnego powstania, obecnego ustroju państwowego w Rosji, oraz obrażającego Majestat. Powyższych intencji dopatrzono się w utworze Wacława Grubińskiego p. t. „Uczta Baltazara”, wydrukowanym w 6-ym numerze „Książnicy”. Izba sądowa p. Langego uniewinniła. Jednocześnie uchylono konfiskatę „Uczty Baltazara”. Bronił adw. prys. Kniakowski.

2) Sprawę Mikołaja Blaszczyka, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za rozpowszechnianie w Warszawie odezwy „Proletaryatu”, wzy-

wającej wszystkie partie socjalistyczne do połączenia się. Blaszczyka skazano na rok twierdzy.

3) Sprawę Stanisława Dąbrowskiego, oddanego pod sąd za rozpowszechnianie odezw socjalistycznych, w których ta ostatnia potępia terrorystyczne zamachy, dokonane przez P. P. S. w dniu 15-ym sierpnia r. b. Izba sądowa skazała Dąbrowskiego na rok twierdzy, z zaliczeniem na poczet kary 3-ch miesięcy więzienia prewencyjnego.

4) Sprawę Stanisława Majewskiego, oskarżonego o rozdawanie proklamacyi, wzywających robotników, aby żądali zapłaty za czas strejku politycznego. Majewskiego skazano na 2 miesiące twierdzy.

W trzech ostatnich sprawach obronę wnosili adw. przys. Lewinson.

* Sprawy polityczne prasowe.

Wczoraj IV departament warszawskiej izby sądowej rozpoznawał, obok sprawy p. Antoniego Langego, redaktora „Słowa” p. Donimirskiego, oskarżonego z art. 128 i 129 nowego kodeksu karnego, o zamieszczenie w swem piśmie w dniu 15-ym grudnia r. z. artykułu p. t. „Strejk pocztowo-telegraficzny”. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu obrony mecenasa Leona Papieskiego, wygłosił wyrok uniewinniający.

* Strzały na ulicy Milej.

Około godziny 7 min. 30 wieczorem na ulicy Milej przed domem stała gromadka młodych żydów. W tem nadszedł patrol, na widok którego zebrani pierzchnęli. Żołnierze krzyknęli „Stać!” a gdy młodzi ludzie powodowani strachem uciekali, wówczas patrol dał ognia w kierunku uchodzących.

Wynik był następujący: padł zabity na miejscu nieznanym z nazwiska żyd lat około 20. Kula przeszła nieszczęśliwemu na wylot przez piersi. Nieopodal leżał ciężko ranny 17-letni Chaim Kopyto, z raną postrzałową piersi oraz raną zadaną przez doganiającego go żołnierza bagnetem w ramię. Wreszcie dwie kule przebiły ręce przypadkowo idącemu ulicą ośmioletniemu Aronowi Guttfartowi.

Lekarz Pogotowia opatrzył obu rannych, z których Kopyto odwiózł w stanie groźnym dla życia do szpitala św. Ducha.

Z KRÓLESTWA.

Krwawy napad. Donoszą „Kur. Warsz.” o krwawym napadzie na rodzinę obywatela ziemskiego z łączyckiego, p. Zygmunta Otta. Napad dokonany został na tle agitacyi strejkowej, która między innemi w łączyckiem potworne przybrała rozmiary.

Szczegóły napadu przedstawiają się jak następuje:

W niedzielę późnym wieczorem p. Zygmunt Otto, właściciel majątku Węglewice, powracał powozem z żoną i kilkuletnim dzieckiem od rodziców żony z sąsiednich Konar.

Kiedy powóz znajdował się już na terytorium Węglewice, z mroku nocy wyłoniły się cztery jakieś podejrzanym postaciom, które, stanawszy w poprzek drogi, zatrzymały konie.

Jeden z napastników pozostał przy zatrzymanych koniach, trzej pozostali rzucili się do powozu.

— Czy to jedzie dziedzic z Węglewice? — zapytano, wyjąwszy rewolwery.

— Tak — brzmiała odpowiedź napadniętego. W jednej chwili zagrzmięła salwa rewolwerowa.

P. Otto, mimo uczucia bólu od otrzymanego postrzału, schwycił trzymaną na siedzeniu brauning i na strzały odpowiedział strzałami.

Dwaj napastnicy padli u stóp powozu ciężko ranieni, dwaj pozostali zaś, cofnawszy się nieco dalej, nie przestawali prażyć powozu kulami.

P. Otto, zalaższy drugi magazyn z nabojami, wyskoczył z powozu i pomimo postrzałów w nogi, zaczął biec w kierunku strzelających napastników, mierząc do nich w dalszym ciągu. Ci jednak rzucili się do ucieczki.

Powróciwszy do powozu, p. Otto, ranny czterokrotnie znalazł w nim oniemiałą z bólu żonę i dziecko: żona otrzymała dwa postrzały, synek — jeden. Napastnicy ogółem dali około 25 strzałów.

Po przybyciu do dworu, zawezwano pomocy lekarskiej i zajęto się opatrunkiem rannych. Ranny pani Ottowej i dziecka okazały się lżejszemi i nie wymagającymi specjalnej pomocy chirurgicznej, ponieważ kule przeszły na wylot mięśni kończyn dolnych; pana Otta zaś, jako bardzo poważnie rannego przewieziono na dworzec kolejowy i stamtąd do Warszawy, gdzie umieszczono go w prywatnym zakładzie chirurgicznym przy ulicy Boduena.

Ranionych przez p. Otta napastników przeniesiono do sąsiedniej wsi Nędzarzew w majątku p. Starzyńskiego, gdzie też ich zatrzymano i po opatrunku oddano w ręce straży ziemskiej. Są to prowodyrzy strejkowi, którzy od dłuższego czasu terroryzowali okolice.

Ranny p. Otto, brat d-ra Czesława, ordynatora szpitala Dzieciątka Jezus, pozostaje w zakładzie leczniczym pod opieką d-ra Horodyskiego. Stan zdrowia jego jest ciężki.

Szczegóły zamachu na st. Piotrków. Według danych, zebranych przez władze kolejowe, szczegóły napadu bandytów na stację towarową Piotrków, tak się przedstawiają:

Około godziny 5-ej po południu pomocnik zawiadowcy st. Piotrków, p. Stanisław Pinko, udał się do gmachu ekspedycji towarowej w celu powiadomienia kasyera, p. Kocha, że parowóz oczekuje już przed ekspedycją. Ponieważ pieniądze w kasie jeszcze nie były obliczone, p. Pinko udał się do sąsiedniego pokoju, oczekując na wyjście kasyera, z którym zwykle razem odwozili parowóz pieniądze na stację osobową. W biurze znajdowali się podówczas kancelista, p. Popiel i dyetaryusz, p. Walezykowski. Po chwili do biura wtargnęło trzech uzbrojonych w browningi bandytów, którzy mierząc z rewolwerów do siedzących przy biurkach pracowników, wydali polecenie nieruszania się z miejsca, jeśli nie chcą dostać kul w łeb. Kiedy p. Walezykowski, nie zważając na przestrożę, podniósł się z miejsca, wpadł do pokoju czwarty bandyta, który przyłożył p. W. łusę rewolwerową do głowy, nakazując spokój. Następnie bandyta ten podbiegł do telefonu i oderwał od niego mikrofon i receptor.

W przyległym pokoju znajdował się wówczas agent ekspedycji, p. Miodek, do którego podszedł jeden z bandytów z rewolwerem w ręku. Towarzysz tego usiłował dostać się do kasy, znajdując się w sąsiednim pokoju. Ponieważ drzwi były zamknięte z zewnątrz na zamek, bandyta nie mógł, pomimo usiłowań drzwi wyważyć, zaczął wówczas wołać na kasyera, że jeśli mu nie otworzy, to będzie strzelał przez drzwi.

Po chwili do pokoju wpadł zadyszany piąty bandyta z krzykiem: „Towarzysze, żandarm idzie, uciekajmy”. Na te słowa wszyscy bandyci w okamgnieniu rozpiechli się w różne strony. Zanim ze stacji osobowej przybył parowóz żandarm miejscowy z kozakami, upłynęło od chwili ucieczki około 10 minut, to też przedsięwzięte niezwłocznie poszukiwania sprawców napadu pozostały bez rezultatu.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 20 listopada. Ministeryum handlu wyjaśniło, że zgromadzenia publiczne zalegalizowane związków zawodowych są dopuszczalne pod warunkiem przestrzegania przepisów z dnia 17 marca 1906 r. o zgromadzeniach.

Główny zarząd do spraw rolnictwa złożył w radzie ministrów wniosek o przedłużenie na rok 1907 przepisów tymczasowych co do włościan, mieszczan i właścicieli, przenoszących się na grunta skarbowe za Uralem.

Obok wniosku o powiększenie plac niższych urzędników zarządu pocztowo-telegraficznego, ministeryum spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów wniosek o podział liczby urzędników tego zarządu na kategorie posad, co powiększy liczbę urzędników wyższych kategorii, polepszy skład jakościowy urzędników i położenie materialne. Jest projekt przyznawania dodatków za wysłużenie pięciolecia.

Jutro w „Zbiorze praw” będą ogłoszone Najwyższe ukazy: pierwszy o ogłoszeniu stanu wojennego w okręgu kubańskim, drugi o utrzymaniu

ważności ukazów z dnia 29 grudnia 1905, 18 marca, 20 marca, 25 marca, 25 kwietnia 1905 r., do senatu o przeprowadzeniu wyborów do Dumy państwowej w wykonaniu ukazu do senatu rządzącego z d. 8-go lipca 1906 r.

Petersburg, 20 listopada. Ministerstwo handlu wznawia projekt przywrócenia taryfy celnej dla towarów przywożonych w granice Kraju nadamurskiego, oraz o odwołanie artykułu 939-go ustawy celnej. W referacie przesłanym radzie ministrów przedstawiona jest sprawa zamknięcia porto franco w porządku wskazanym przez art. 68-mą praw zasadniczych, oraz sprawa, która ma być wniesiona do Dumy państwowej, a dotycząca przywozu z Chin drogą lądową spirytusu zbożowego i wódki przez komorę irkucką bez cła.

Petersburg, 20-go listopada. Minister komunikacji potwierdza w swym rozkazie, że osoby znajdujące się na służbie rządowej w ministerstwie lub też z wolnego najmu podejrzane o nieprawomysłowość będą natychmiast wydalone bez prawa przyjmowania ich na przyszłość do służby rządowej.

Petersburg, 20 listopada. Przybyli z Najwyższego rozkazu na rewizję instytucji administracyjnych i inspekcję wojska generał-adjutant Maksimowicz zarządził, aby w czasie jego pobytu i dokonywanej rewizji nie wysyłać korespondencji telegraficznych.

Petersburg, 20-go listopada. Sąd wojenny okręgowy petersburski skazał na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie, podoficera ochotnika w armii czynnej na Wschodzie, szlachcica Kołyszkę, za wyrażanie wśród wojska zdań o nieposłuszeństwie władzom, obrazę zaochną Majestatu i przechowywanie w koszarach literatury nielegalnej.

Petersburg, 20 listopada. Dziś sąd wojenny okręgowy skazał 17-letniego ucznia gimnazjum pskowskiego Wienieckiego na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie za nawoływanie żołnierzy pułku jenijskiego na stacy Dno, kolei moskiewsko-windawsko-rybińskiej, do nieposłuszeństwa swojej władzy.

Petersburg, 20 listopada. Otwarto działalność stowarzyszenia opieki nad emigrantami żydami pod kierunkiem d-ra Paperna i d-ra nauk państwowych Kastelańskiego.

Wilno, 20 listopada. Na zamierzony zjazd syonistów w Wilnie władze nie zezwoliły.

Mitawa, 20 listopada. Generał-gubernator kazał wykonać wyrok śmierci nad b. uczniem szkoły realnej, 17-letnim Kringhofem, oraz wileńskim mieszczaninem Adamowiczem, którzy zabili wójta gminnego, pomagającego policji do odnalezienia terrorystów.

Moskwa, 20 listopada. Z wyroku sądu wojennego połowego stracono Myszkina za zabójstwo żandarma.

Moskwa, 20 listopada. Moskiewski komitet partii pokojowego odnowienia wybrał do komitetu centralnego N. N. Lwowa i W. Engelhardta, komitet powierzył organizację oddziału w gub. saratowskiej ks. Lwowowi, w gub. kałuskiej ks. Trubeckiemu. Na organ partii wybrano pismo moskiewskie „Jezeniedielnik”. Powstaje oddział w Ekaterynburgu.

Odesa, 20 listopada. Dzisiaj zrana, w pobliżu cmentarza żydowskiego, kiedy orszak pogrzebowy powracał do miasta, dano z tłumu trzy strzały i zabito pomocnika komisarza, Łaskowicza, który kierował utrzymaniem porządku podczas pogrzebu. Z tłumu zaczęło uciekać trzech młodzieńców; puszczono się w pogoń za nimi. Podczas pościgu młodzieńcy ostrzeliwali się i dali 60 strzałów. W pobliżu koszar kompanii kartaczownic dano do uciekających kilka strzałów z armat i wszystkich trzech zabito. Osobistości ich jeszcze nie stwierdzono.

Kiszyniów, 20 listopada. B. posta do Dumy państwowej, Sitnickiego, za podpisanie odezwy wyborczej wykreślono z list wyborczych.

Teodozya, 20 listopada. W sprawie o zaburzenia grudniowe wśród żołnierzy pułku wileńskiego z 41 podsądnych sąd okręgowy skazał dwóch na 12 lat ciężkich robót, 26 na różne terminy do batalionów dyscyplinarnych, a 13 uniewinnił.

DZIENNE.

Petersburg, 21 listopada. (Urzędownie). Z powodu artykułu N. N. Kutlera w gazecie „Riecz” z dnia wczorajszego, omawiającego niepowodzenie starań kadetów u prezesa rady ministrów w celu

otrzymania pozwolenia na otwarcie klubu kadetów, gazeta „Rossija” wydrukowała artykuł pod tytułem „Odpowiedź na kwestyę”, w którym zarzuca Kutlerowi punkt za punktem:

1) Kutler zapewnia, że rząd jest niekonsekwentny, uważając kadetów za rewolucjonistów i niepociągając ich do odpowiedzialności sądowej. Ale kadeci zapomnieli, iż rząd zaczął ich traktować jak rewolucjonistów od chwili wyprawy do Wyborga. Wszyscy, którzy podpisali odezwę, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Rząd starannie rozróżnia grupy opozycyjne od rewolucyjnych. W odezwie wybojskiej kadeci wzywali do nieposłuszeństwa. Jeżeliby rząd ulegalizował partię kadetów, dowiodłby krajowi, że w istocie rzeczy nie ma przeciw rewolucyjnym dążeniom partii albo też w każdym wypadku gotów jest na ustępstwa tym dążeniom. Tak mógłby postąpić tylko rząd słaby.

2) Kutler zapewnia, że klub kadetów będzie postępował zgodnie z prawem. Ale jeżeli uznać oświadczenie to za poważne, — to niema zasady nie pozwalać na kluby partii skrajnych. Tymczasem prawo wymaga od stowarzyszeń i związków, aby nie tylko w szczegółach wewnętrznych organizacji kierowali się prawem, lecz aby nie sprzeciwiać się prawu sam cel zjednoczenia.

3) Kadeci dowodzą, że prawo nie powinno pozbawiać przywileju nadanego każdemu. Ale jeżeli każdy może organizować związki, urządzać zebrania, to cel ich zawsze i niezmiennie nie powinien sprzeciwiać się prawu.

4) Kutler przypuszcza, że rząd w zasadzie nie ma na widoku spełnienia życzeń wybrańców narodu. Ale władza nie może, nawet przy spełnieniu woli wybrańców narodu naruszać prawa. Cóż w takim razie nazywać się będzie samowola?

5) Kutler zapominał, że kiedy rozmawiano z nim o socyalistach, mowa była właściwie o terrorystach. Nareszcie zapominał uprzedzić premiera gabinetu, że cokolwiek pobieżna rozmowa o ogólnych kwestiach politycznych będzie natychmiast przyobleczona przez niego w formę gazeciarskiego wywiadu i że rozmowie nawet będzie nadane zabarwienie partyjne.

Petersburg, 21 listopada. Narada o wprowadzeniu ziemst w Królestwie Polskiem odbyta pod przewodnictwem przedstawiciela ludności miejscowej przedstawiła operat, w którym zaznacza, iż podatki w Królestwie Polskiem olbrzymio przewyższają podatki w Cesarstwie. Dalsze obłożenie podatkami ludności jest niemożliwe. Należy częściej podatków państwowych przekazać ziemstwu, częściej znieść i wynagrodzić gminy za odjęte im prawo propinacji.

Petersburg, 21 listopada. Narada w ministerstwie handlu pod przewodnictwem Łangowawo wypowiedziała się przeciw zastosowaniu do wszystkich cukrowni w Królestwie Polskiem prawa sześciu polskich cukrowni na transit cukru przez Niemcy do bałtyckich portów rosyjskich i za zachowaniem istniejącego przywileju sześciu wzmiankowanych cukrowni tylko do 28 listopada 1907 roku z ograniczeniem transita ilości wywozu w latach 1904 i 1905.

Petersburg, 21 listopada. Wiadomość, podana przez „Sowremenną Mysl”, że Stoliypin dostał rb. 100,000 na leczenie dzieci, które ucierpiały w wypadku w dniu 1 września na wyspie Aptekarskiej, jest zmyślną.

Petersburg, 21 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że legalizacja ustaw związków zawodowych winna być dokonywana przez urzędy, w których okręgu znajdują się zarządy związków.

Urząd miejski do spraw o stowarzyszeniach postanowił zawiesić działalność towarzystw, nie posiadających ustaw, klubów kadeckich narwskiego i wybojskiego, legalizowanych systemem meldunkowym wobec nie przedstawienia przez nie od lipca list kierowników lub członków zarządu.

Odesa, 21 listopada. Nadzór inspektorski nad prasą skonfiskował 2,000 egzemplarzy odezwy odeskiego komitetu partii „pokojowego odrodzenia”.

Kijów, 21-go listopada. We wsi Subbotowie w powiecie czigirynskim w nocy dokonano zbrojnego napadu na urząd gminny. Zabito stróża i zrabowano rb. 1,200. Aresztowano jako podejrzanych trzech włóscian.

Tyflis, 21 listopada. Wojenny generał-gubernator Karsu telegrafuje do namiestnika:

W nocy dnia 13 listopada r. b. uzbrojeni kurdowie napadli na jadących z Karsu ormian; zabili sześciu muzułmanów i dwóch ormian. Starszyzna okręgu jezidskiego, podejrzewany o zorganizowanie bandy, zbiegł.

Do Ligory wyjechali naczelnik okręgu kumyńskiego i gubernator.

Cetynia, 21 listopada. Większość skupszczyzny zaproponowała księciu, aby poruczył utworzenie ministerium członkowi sądu kasacyjnego Michałowi Iwanowiczowi.

Paryż, 21 listopada. Senator Villain zarzuca Clemenceau, iż wybrał sobie za współpracowników Picquarda i Pichona. Clemenceau broni zaszczytnej służby dyplomatycznej Pichona i wysłania szlachetności Picquarda, który nie zawahał się porzucić służbę, by mieć możność spełnienia świętej powinności. Dalej Clemenceau oświadcza, iż niema potrzeby komunikować o ugodzie anglo-francuskiej i nie wierzy w istnienie konwencji wojskowej.

Clemenceau zarzuca Villainowi, że zastawia na niego łapkę, pragnąc postawić go w konieczności obalenia nadziei ludu francuskiego albo wypowiedzenia słów charakteru wojenniczego.

Clemenceau oświadcza, że nie odpowie na takie pytanie. Co się zaś dotyczy spisu inwentarza kościelnego, to dokonano go w 10 departamentach i będzie skończony do dnia 13 grudnia. Księża winni być posłuszni prawu, jak inni obywatele. Wojska zachowują się spokojnie, lecz jeżeli będą do nich strzelać i one będą strzelały. Rząd nie będzie zwyciężony, mogą panom powinszować, kończy Clemenceau.

Villain stwierdza, że minister prezydent nie wie czy istnieje konwencja wojskowa anglo-francuska.

Mówca życzy sobie, aby śmiech Clemenceau nie zakończył się wkrótce płaczem na gruzach ojczyzny. Następnie senat większością 213 głosów przeciw 32 przyjął wniosek przejścia do porządku dziennego z wyrażeniem zaufania ministerstwu.

Olbrzymią większością głosów uznano bezwzględnie konieczność przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu. Senat przystąpił do obrad nad projektem prawa o zniesieniu kary śmierci.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana o umieszczenie w swym poczytnym piśmie odpowiedzi na artykuł № 27 „Łodzianina” i Nr. 12 proklamacji P. P. S.

Z wielkiem zdziwieniem przeczytałem artykuł w „Łodzianinie” i proklamacji Nr. 12, pod tytułem: „Fabryka Wewera na ul. Wólczańskiej”, przepełniony bezczemnymi kłamstwami i niecznymi paszkwilami, skierowanymi ku mnie. Zdawałoby się, że ta idealna partya P. P. S., mająca się za bardzo sprawiedliwą i bezstronną, powinna wyświeślać prawdę, a nie wydawać swej opinii potępiającej w słowach brutalnych, a opartej tylko na gołosłownym twierdzeniu jakichś jednostek bardzo niskiego moralnie stojących. Z mojej strony mogę tylko to nadmienić, że w listopadzie roku zeszłego porzuciłem zajmowaną w przeciągu z górą 10 lat posadę zarządzającego wskutek ciężkich warunków pracy. Po kilku tygodniach powróciłem na zajmowane poprzednio stanowisko wskutek prośby p. Wewera, opartej na ogólnym zadaniu robotników. Czyż o kłamstwie nieupominają się?

Pragnę bardzo i nalegam, w imię sprawiedliwości, aby Komitet partii P. P. S. raczył nareszcie wyświeścić sprawę, o co kilkakrotnie już prosiłem, po wypuszczeniu w świat proklamacji nr. 12. Pomimo przyrzeczeń wielu członków partii, nie mogłem się jednak doczekać wyświeślenia kwestyi, a jakby na ironię wypuszczono nowy anonimowy paszkwil w „Łodzianinie”.

W każdej chwili jestem gotów dać wyjaśnienia partii P. P. S.

Racj. przyjął. Szan. Redaktorze wyrazi szacunku i poważania, z jakimi pozostaje

Jan Grzybowski.

Ulica Rozwodowska 15.

Łódź, 21 listopada 1906.

1712

Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku przedwcześnie zgasłego naszego kolegę

ś. † p.

FRANCISZKA KAŁEMBASIKA,

a w szczególności Szanownemu Duchowiestwu serdecznie „Bóg zapłać” przesyłają

Koledzy.

1637

Wiadomości zamiejscowe.

Ze Lwowa. Czynną się tu przygotowania celem uroczystego obchodu jubileuszu Orzeszkowej. W tym celu zawiązał się komitet dla Lwowa i Wschodniej Galicyi.

Tow. budowy tanich mieszkań dla robotników katolików utworzyło się we Lwowie. Udział członka wynosi 1250 kor. Tow. przystąpiło już do zakupu domków i do budowania nowych. Strejk kominiarski, trwający niemal tydzień, zakończył się obopólną ugodą między majstrami a czeladnikami.

Lwowskie Tow. ratunkowe udzieliło w ub. miesiącu pomocy w 360 wypadkach.

Katolicki związek kobiet polskich, zawiązany w kwietniu r. b. liczy 200 członków. Zakupił on obecnie własny dom i urządził wkrótce tanią kuchnię dla studentów i szatnię dla ubogich, celem rozdawnictwa biednym ubrania.

Strejk czeladników piekarskich wybuchł we Lwowie. Żądają znacznego podwyższenia płacy.

Stow. terminatorów św. Stanisława Kostki, najstarsze we Lwowie, a liczące 200 członków, obchodziło uroczystość patrona uroczystem nabożeństwem i wspólną komunią św., a wieczorem w domu własnym odbyło się przedstawienie amatorskie.

Bomba w bazylice św. Piotra. O niecnym zamachu w bazylice św. Piotra w Rzymie, nadchodzą szczegóły następujące:

W chwili zamachu znajdowało się w katedrze około 400 osób, głównie cudzoziemców, żołnierzy i kobiet. Nagle w pobliżu słynnego pomnika Klemensa XIII, dłuta Canovy, rozległ się huk ogłuszający. Śród publiczności wszczął się popłoch szalony, odźwierni rzucili się do rusztowania, ustawionego dla naprawy sklepień katedry, z kąd huk pochodził, i znaleźli tam resztki rozerwanej bomby.

Była to puszka długości 10 centymetrów o 15-centymetrowej średnicy. Wybuch nie sprawił żadnej szkody, osmolił tylko kilka desek. Jeden z odźwiernych, który był niedaleko, oświadczył,

że nie widział nikogo, kto by bombę podrzucił, a następnie uciekał. Przy ołtarzu św. Grzegorza odprawiał właśnie jeden z księży nabożeństwo. Gdy nastąpił wybuch, zatrzymał się chwilę, zaważywszy jednak, że nie się nie stało, dalej czytał Mszę św.

Huk słyszano w całej dzielnicy Borgo. Ponieważ było południe, myślano, że to strzał armatni, którym zawsze oznaczana bywa godzina dwunasta, dlatego nikomu nie przyszło na myśl biec do kościoła.

Sledztwo stwierdziło, że do bomby użyto puszek z konserw, oznaczonej firmą jednej z północno-włoskich fabryk. Lont był widocznie bardzo krótki, skoro go wcale nie znaleziono. Na miejscu przesłuchano odźwiernych kościoła i obecnych przy wypadku osoby; nikt nie umiał jednak nic powiedzieć.

Kardynał Merry del Val zawiadomił natychmiast o wypadku Ojca św.

Gwoździe, znalezione w puszcze, podobne były do tych, które znalezione przy niedawnym wybuchu w kawiarni Aragno. Wzburzenie z powodu zamachu w bazylice św. Piotra objęło całe miasto. Stwierdzono, że bomba co do formy i zawartości była zupełnie taka sama, jak podłożona w kawiarni. Policya jest przekonana, że bomba pochodzi z tej samej ręki. Pudełko blaszane i gwoździe zupełnie takie same. Wiadomo również, gdzie kupiono pudełko, gwoździe i proch, ale nabywcy niepodobna odnaleźć.

Jutro przypada uroczystość św. Cecylii patronki muzyki. Chór polski przy kościele św. Krzyża dla uczczenia patronki podczas nabożeństwa o godzinie 10 rano w tymże kościele wykona pienia religijne, na które zaprasza swych członków.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Kasa Zgromadzenia felczerów łódzkich 25 rb.—Ludwik i Piesio Naort 20 kop.

Na Macierz Szkolną.

Zebrał na kolejną podjazdowej elektrycznej zgier-skiej 2 rb., złożył następujący: Drużnicy 1 rb. 30 kop., Felczyński 20 kop., Łapiński 50 kop. — Zamiast wienca na grób ś. p. Józefa Kurelli, Wiesław i Helena Gerliczowie (do dyspozycji łódzkiego zarządu okręgowego) 5 rubli. — Z przedstawienia dziecinnego u p. M. 1 rb. 25 kop. — Felczerzy, zebrani na sesji Zgromadzenia łódzkiego felczerów złożyli 15 rb., mianowicie: Bolesław Łuczak 1 rb., Teofil Golachowski 1 rb., Piotr Kalinowski 75 kop., Stanisław Szwember 1 rb., Karol Konieczny 1 rb., Wacław Ostrowski 1 rb., Franciszek Szark 60 k., H. Suszkiewicz 50 kop., Gustaw Szatnajder 50 k., W. Łaszkiewicz 50 k., M. Grünbaum 50 k., M. Rozenweig 50 kop., Jakób Witoński 50 kop., S. Freindt 50 kop., I. Edelist 50 kop., Wacław Maciejewski 1 rb., Wacław Ostrowski (senior) 75 kop., Franciszek Jarkiewicz 1 rb. 50 kop., A. Heller 1 rb., A. Kinast 50 k.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Alfred Mirański 3 rb.

Na wpis dla Kazia, którego ojciec stracił posadę.

Beziłmiennie 30 kop. — Marychna i Zosia Kłokockie 1 rb. 50 k.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
19/XI 1 pp.	733.5	+ 7.0	55	Pc 3	Z dnia 19/XI Temperatura max. + 7.0° C. Temperatura min. + 0.0° C. Opadu 0.0
19/XI 9 w.	734.3	+ 6.9	81	Pd 5	Z dnia 20/XI Temperatura max. + 11.2° C. Temperatura min. + 3.8° C. Opadu 0.0
20/XI 7 r.	734.0	+ 9.0	87	Pd 3	
20/XI 1 pp.	736.4	+ 7.2	91	Pd 0	
20/XI 9 w.	738.6	+ 5.6	75	Pd 0	
21/XI 7 r.	741.1	+ 1.0	87	Pd 1	

Wydzierżawienie polowania!

Wydzierżawia osada Konstantynów na własnych swych gruntach na przestrzeni 900 morgów polowanie na lat 3, to jest od dnia wydzierżawienia do (1) 14 sierpnia 1909 roku. Licytacja rozpocznie się w sobotę dnia (11) 24 listopada r. b. o godz. 10 ej rano w gminnej kancelaryi w Konstantynowie od sumy rb. 50 rocznie. Przez ostatnie dwa lata nie polowano z powodu tego rok bieżący liczony będzie za pełny.

1633—1

Hurtownie i na detal.

Powołując się na okólnik fabryki mydeł i perfumery!

Ryszard Wildt

zawiadamia Sz. Klientów, że dotychczasowy skład mój różnych perfum i mydeł toaletowych jest zaopatrzony we wszelkie firmy Ryszard Wildt, zapewnia doskonałą obsługę i dobór towarów.

M. KRELL,

Łódź, Piotrkowska 43, Perfumerya, skład mydeł.

Hurtownie i na detal.

Pokój z kuchnią

do wynajęcia zaraz lub od 1-go grudnia. Mikołajowska nr. 27 m. 12. Można zastuć w niedzielę cały dzień, w dni powszednie od godz. 12 do 2-jej po poł i wiecz. od 7 do 9 1/2.

1619—6—3

Rb. 25 nagrody

dam za zwrócenie zegarka złotego męskiego, gładkiego, krytego z monogramem srebrnym S. L., zgubionego w piątek rano w tramwaju od ulicy Cegielskiej do Andrzeja. Wiadomość u garsna Stanisława w cukierni Roszkowskiego. 1635-3

Zarząd

Stowarzyszenia wzajemnej pomocy palaczy i maszynistów

podaje do wiadomości swoich członków, że w każdą niedzielę od 9 rano do 11-jej odbywać się będą pogadanki zawodowe w gmachu szkoły rzemieślniczej, Wodna 9.

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że członkowie nieotrzymujący węgla kamiennych w fabrykach, mogą otrzymać takowy ze składu W-go I. Stefana (Węglowa 9) za okazaniem kwitu, który nabyć można u p. Józefa Cieślaka, ulica Piotrkowska nr. 258.

1610—1

Ważne

dla osób chcących lub potrzebujących mieszkać na wsi we dworcu, w spokojnem i zdrowem miejscu, o 4 wiorsty od kolei, oddam dwa pokoje umebrowane z całkowitem utrzymaniem, opalem i opieką. Bliższych wiadomości udzieli p. Wentkowski, Łódź, Dzielna nr. 30 w składzie mleka w podwórzu.

1632—3—1

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajowska 53

NATALII KEDZIERSKIEJ

przyjmuje obstatunki i reperacje.

1675

Piotrkowska 115 m. 6.

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony polki, cudzoziemki z dobrymi świadectwami. 2480-10-8

A kuszerka Wróblewska przyjmuje panie na siłoboski i różna dolegliwości, Warszawska, za rogatką Mokotowską, czwartą dom za remizą tramwajową, w przytulnym dyskretnym zapewnionem. 2632wsg1

F isharmonię używaną kupię zaraz. Oferty w Administracyi „Rozwoju” pod „Fisharmonia”. 2578—6—4

K antor, Południowa nr. 2, poleca wszelką służbę domową z dobrymi rekomendacyami. Sudtan. 2622—3—2

K upuje używane nuty jak również Szkołę Różycy. Oferty pod „Nuty” w „Rozwoju”. 2631—2—2

M aszyna Singera, kosze żelazne do kwiatów i lampy gazowe do sprzedania. Piotrkowska 87 m. 9. 2614—4—3

M iód, pierniki, kompoty, soki, pomidory i surowa włoszczyzna nadesłane. Główna nr. 9 oficyna nr 17. 2599-3-3

M iód, zna, aca dokładnie służbę, z dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz lub od 1 grudnia. Zastugi 8 rubli miesięcznie. Spacerowa 17, Kossakowska. 2637d1

N auczytel posiadający języki starożytna i nowożytna, specjalnie matematykę—udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do gimnazjum, szkoły handlowej i innych zakładów naukowych. Staro-Zarzewska 65, szkoła. 2477-4-4

O biady prywatne, higieniczne po 50 kop. Ulica Nawrot 8, Plichtowska. 2128—4088—19

P otrzebna panienka do bluzek, ul. Benedykta nr. 35, sklep kapeluszy. 2625—3—3

P okój z kuchnią od 1 stycznia do wynajęcia, tamże są dwa wozy do węgla. Konstantynowska 49. 2620—3—2

P okój frontowy słoneczny, umebrowany, na I piętrze, z oddzielnem wejściem, do wynajęcia od 1 grudnia. Wiadomość ul. Wólczańska nr. 75 m. 3 I-piętro, przy ul. Andrzeja. 2634—1

P okój umebrowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, parter, wejście z bramy na lewo. 2633—1

P otrzebny pokój w polskim domu, tani z opalem i światłem, możliwie z obiadem u przyzwolonej rodziny. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju” pod literami A. B. 2636—1

S klep kolonialno-dystrybucyjny z galanterią w dobrym punkcie z powodu zmiany interesów familiinych do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju”. 2623—3—2

S klep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Konstantynowska nr. 49. 2475—G566

W arszawski zakład doniczek własnego wyrobu Słecha, ul. Hajzlera 5 przy Zgierskiej, Radogoszcz. 2550—24-10

Z aginał paszport na imię Józefa Sarnika, wydany z gminy Bałudz. 2630-3-2

Z aginał paszport na imię Józefa Matysiaka, wydany z gminy Borystawice. 2624—3—3

Z aginał paszport na imię Justyny Brzozińskiej, wydany z gminy Ruda-Maliniecka, powiatu koneckiego, gubernii radomskiej. 2621—3—3

Z dolna panienka poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju”. 2635—2—1

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6. 637r145

Dr. A. Groszlik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych.
Od 8¹/₂-11¹/₂ r., 6-8 wiecz., panie 5-6
po południu. W niedziele i święta 9 r.
do 1 po poł. 1608-d-26

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele
i święta 9-12 rano. 1463-r-29

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1
r. i od 3-6 popoł. 1420r241
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8-2 p. p. i 6-9 wiecz.,
panie od 5-6 p. p. 195-13

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam
od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i
od 3-6 po poł. 1141r49

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8¹/₂-1 rano i od 5-8,
panie od 4-5. 1070-r-75

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.
Przyjście od 10-1 i od 5-8 wiecz;
w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6¹/₂ w.
Porada 50 kop. 486-r-74

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8
wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do
1 po południu. 507-d-358

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8-9¹/₂ r. i od 4¹/₂-6¹/₂ pp.

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od
4-ej do 7-ej po poł. 1467-r25

Gabinet Dentystyczny
Zofii Sławińskiej

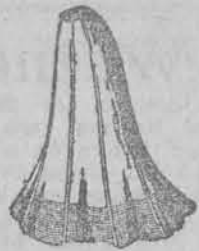
Piotrkowska 132 m. 15.
Przyjęcia chorych od 10 r. do 6 pp.
1495-10-9



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm
najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 mie-
sięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odla-
czania od piersi i w okresie rośnięcia. U-
łatwia ząbkowanie i zapewnia prawidło-
wy rozwój kości. Sprzedawca w składach
aptecznych i aptekach. Ostrzegamy przed
naśladowicielami! 1367-24-16

Poszukuję dwóch zdolnych
czeladników krawieckich.

Kauss, Wólczańska 139.
1023-3-2



4⁵⁰

kosztuje spódniczka angielska.
Kostiumy angielskie najnow-
szych fasonów od rb. 12. Palta
angielskie od rb. 13. Wielki wybór
bluzek damskich po niskich ce-
nach w oddziale damskim a

EMILA SCHMECHLA,
Piotrkowska № 98.

Poszukuje się praktycznego
Majstra farbiarskiego
na przedsięwzięcie w bawełnianą,
któryby miał życzenie, z zapewnie-
niem swego kapitału w tej branży,
jako **wspólnik** się udzielić. Ofer-
ty pod lit. A. L. 2000 proszę skła-
dać w Administracji „Rozwoju”.
1598-3-3

Przyjmuję nadrobienie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa**J. Block**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,
polecają

Dźwigi „Otis”
Maszyny do pisania „Remington”
Wagi amerykańskie „Fairbanks”
Bierka amerykańskie „Derby”
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”
Szafki składane „Wernicke”
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa”
Segregatory „Imperial.”

Zastępca na Łódź i okolice

1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabry-
kach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum
specjalną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie
miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpieczanie mieszkań od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”.
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-38

Kasa**Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa****Pożyczk.-Oszczędnościowego**

od dnia 14 lipca przeniesioną została z ul. Krótkiej na

1319-4-4

ul. Andrzeja nr. 11.

= Skład wyrobów płociennych i Magazyn bielizny =

WIKTORA BRATKOWSKIEGO

poleca na sezon zimowy:

Piotrkowska № 89

Koszule wełniane męskie, kaftaniki, kalessony, skarpetki
wełniane, ciepłe. Damską bielizną wełnianą. Dziecięce koszulko-
majteczki i Pończochy ciepłe. — Spódniczki, matinki
z „Laine de Pyrenées” nadzwyczaj ciepłe a lekkie. Kol-
dry watowe i pluszowe.

Wszelkie wyroby z fabryki Żyrardów.

Ceny według cennika fabrycznego.

1519-6-6